

I N M E M O R I A M

Henryk WISNER
(25 VIII 1936 – 29 IX 2025)



Profesor Henryk Wisner doszedł do nauki drogą – na samym początku – dość krętą. Po maturze rozpoczął nieudaną przygodę ze szkolnictwem wojskowym (Wojskowa Akademia Techniczna, Oficerska Szkoła Polityczna), a po jej zakończeniu przez rok pracował jako magazynier. Następnie podjął studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Zakończył je w 1962 r. Zanim ustabilizował się (1 września 1980 r.) w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk, pracował w Centralnej Bibliotece Wojskowej (1961–1968), Wydawnictwie MON (1968–1972) i Instytucie Krajów Socjalistycznych PAN (1972–1980).

Już podczas studiów związał się z seminarium Stanisława Herbsta, tam powstała w 1962 r. praca magisterska *Bitwa pod Batochem*, zaś pięć lat później doktorat *Krzysztof II Radziwiłł (1585–1640)*. Habilitację otrzymał w 1973 r. na podstawie rozprawy *Wojsko litewskie pierwszej połowy XVII wieku* (opublikowanej rok później). Kolejne awanse naukowe nastąpiły w roku 1973 (docent), 1987 (profesor nadzwyczajny) i 1994 (profesor zwyczajny).

Zasadniczo zajmował się dziejami Rzeczypospolitej epoki wczesnonowożytnej, ale kompetentnie opisywał też Polskę i Litwę w międzywojennym dwudziestoleciu. Badania skoncentrował na Rzeczypospolitej epoki Wazów, w niej zaś – na Wielkim Księstwie Litewskim, jego ustroju, wojsku, stosunkach wyznaniowych, relacjach z Koroną tudzież parlamentaryzmie. Rewidował dotychczasowe poglądy reprezentowane w nauce, i to nie tylko na monarchów (Zygmunt III) i polityków (Janusz Radziwiłł). Sam również potrafił uznać naukowe argumenty i odstąpić od swego stanowiska – świadczą o tym różniące się wydania *Najjaśniejszej Rzeczypospolitej* (1978, 2001).

Biegle znał język litewski – a nie było to częste – zapoznawał więc badaczy polskich z osiągnięciami nauki litewskiej, miał też zdecydowanie większą wrażliwość na litewski punkt widzenia wobec wspólnej historii. W 2001 r. sam przypominał opinię Władysława Czaplińskiego wyrażoną w 1979 r., w recenzji pierwszego wydania *Najjaśniejszej Rzeczypospolitej*, że „zmusza do oglądania Rzeczypospolitej przez litewskie okulary”. Teraz okazuje się, że wyprzedzał swój czas.

Profesora Henryka Wisnera bliżej poznałem w 1992 r. Zadzwoiłem do mnie i powiedział: „Panie Andrzeju, rozmawiałem z Profesorem Bardachem, który zgodził się, by został Pan sekretarzem Komisji Lituaniistycznej”. Lekko zaskoczony odpowiedziałem: „Rozkaz!”

Oczywiście, znałem Profesora wcześniej. Najpierw twórczość, następnie już osobiście. Podczas półrocznego pobytu w Wilnie na przełomie 1985 i 1986 r. służyłem, jako *postillon d’amour*, między Nim a Vytautasem Raudeliūnasem oraz innymi badaczami litewskimi, przewożąc – jako posiadacz paszportu służbowego – książki i inne materiały naukowe. Wówczas też zorientowałem się, jakim uznaniem cieszy się wśród historyków litewskich. Prace Jego były zauważane i recenzowane, gdy zaś zniknęły bariery cenzuralne, wydano w niepodległej już Litwie trzy książki. Uznanie to zostało sformalizowane w 2001 r., gdy został odznaczony Orderem Wielkiego Księcia Giedymina IV klasy.

Nic więc dziwnego, że w trudnym – i dla stosunków między państwami i dla współpracy naukowców – początku lat 90. XX w. był wymarzoną kandydaturą na organizatora i szefa Komisji Lituaniistycznej przy Komitecie Nauk Historycznych PAN. Pod Jego kierownictwem Komisja szybko uzyskała dobrą renomę, coroczne zaś konferencje cieszyły się dużą popularnością i wysokim poziomem. Po 15 latach zrezygnował z przewodniczenia Komisji, ale zawsze służył radą, a następcy starają się również dzisiaj przestrzegać zasad przezeń wyznaczonych.

Profesor był nie tylko znakomitym badaczem, ale też – czego dowiódł podczas długoletniej choroby Żony – troskliwym mężem, skromnym, pracowitym i życzliwym człowiekiem. Gdy tylko zostałem ojcem, interesował się moimi dziećmi, a ostatnia rozmowa – gdy referowałem przebieg ostatniej XXXIV konferencji Komisji – zakończyła się pytaniem o moją wnuczkę. Nie przypuszczałem i nadal nie mogę się pogodzić z myślą, że była to nasza ostatnia rozmowa.

Zostanie jednak Profesor Henryk Wisner w dobrej pamięci otoczenia, a prace Jego długo będą obecne w naukowym obiegu.

Andrzej Zakrzewski
(Warszawa)